

Mączak, Antoni

"The transformation of Europe,
1558-1648", Charles Wilson, London
1976 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 69/1, 136-139

1978

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

lu z Francją i Wielką Brytanią. Jeśli idzie o stronę francuską, starania gdańskie zostały uwieńczone powodzeniem w końcu 1725 r.¹²

Książkę zamykają wykaz źródeł, bibliografia wykorzystanych prac, indeksy osobowy i rzeczowy oraz bardzo przydatny mały leksykon dawniej stosowanych terminów.

Przedstawione w recenzji uwagi mają w większości charakter propozycji i dotyczą problemów natury szczegółowej. Uczyniliśmy je w przekonaniu, że praca de Lempsa stanowi duży wkład historiografii francuskiej w badania nad dziejami handlu morskiego w pierwszej połowie XVIII w. Doprawdy trudno sobie wyobrazić podjęcie studiów nad europejskimi dziejami handlu morskiego tego czasu bez uwzględnienia ustaleń niniejszego dzieła.

Jerzy Trzoska

Charles Wilson, *The Transformation of Europe, 1558—1648*, Weidenfeld and Nicholson, London 1976, s. XIV, 301.

Ostatnie lata przyniosły niespodziewanie wiele prac o zakroju syntetycznym, dotyczących spraw Europy XVI i XVII w. Artykuły E. Hobsbawma i H. R. Trevor-Ropera oraz sprowokowana przez nich przed dwudziestu laty dyskusja, głównie na łamach „Past and Present” — zresztą niezwykle sukces wydawniczy — zdawały się wyczerpać na długo dyskusję nad kryzysem XVII stulecia, jego przyczynami, istotą czy w ogóle istnieniem¹. Nowa fala publikacji na ten temat to już książki, niektóre operujące nowym materiałem, przeważnie jednak w swoisty sposób porządkujące dorobek poprzedników. Tym, co łączy owe syntezy jest ich przeznaczenie rynkowe: pisane są głównie do studentów, nie jako podręczniki *sensu stricto*, lecz jako lektura rozwijająca umysł i porządkująca wiadomości, przy okazji często referująca spory naukowe — gatunek naukowoliteracki między podręcznikiem a monografią rzadko, niestety, uprawiany u nas².

Książka tu omawiana mieści się w tej grupie, zachowuje jednak pozycję odrębną. W szczególności wydawnictwa obliczone na użytek studentów amerykańskich eksponują zwykle jakąś tezę przewodnią, przeprowadzoną w toku dyskusji z odmiennymi poglądami. Wilson, którego tezy dotyczące rozwoju gospodarczego Anglii, kontaktów między nią a kontynentem (zwłaszcza Holandią), merkantylizmu i europejskiego obrotu pieniężno-towarowego w XVII i XVIII w. weszły na trwałe do obrotu naukowego, w najnowszej książce wyraźnie odwraca uwagę od proble-

¹² Por. zachowany w dziale korespondencji miasta druk *Arrest du Conseil d'Etat du 4 décembre mil sept cens vingt cinq* (WAP Gdańsk, 300, 53/782, s. 15—19).

¹ *Crisis in Europe, 1560—1660*, ed. T. Aston, London 1965; artykuły E. Hobsbawma i H. Trevor-Ropera ukazały się też w tłumaczeniu polskim w zbiorze *Geneza nowożytnej Anglii*, oprac. A. Mączak, Warszawa 1968. Włączone zostały one także do najnowszeo wyboru studiów o XVII stuleciu: *Europeiskt 1600-tal*, red. G. Rystad, Malmö 1977; znalezi się tam również w tłumaczeniu szwedzkim artykuł N. Steensgarda, *Det Syttende Arhundredes Krise*, „Historisk Tidsskrift”, København 1966, który — niesłusznie — znalazł słaby oddźwięk poza Skandynawią.

² Np. D. Maland, *Europe in the Seventeenth Century*, London 1966; A. Lloyd Moote, *The Seventeenth Century: Europe in Ferment*, Lexington, Mass. 1970; H. Kamen, *The Iron Century: Social Change in Europe, 1560—1660*, New York 1971; J. H. Shennan, *Origins of the Modern European State, 1450—1725*, London 1974; R. Davis, *The Rise of the Atlantic Economies*, London 1973; T. K. Rabb, *The Struggle for Stability in Early Modern Europe*, New York 1973.

Odmienny charakter i szerszy zakrój mają dwie nowe prace, w których wiek XVI stanowi punkt wyjścia dla teorii rozwoju społeczno-gospodarczego świata aż po nasze czasy: I. Wallerstein, *The Modern World-System. Capitalist Agriculture and the Origins of the European World-Economy in the Sixteenth Century*, New York 1974; A. Gunder Frank, *L'Accumulation mondiale, 1500—1800*, [Paris] 1977.

mów gospodarczych i zmienia swoje piśmarstwo. Stojąc przed koniecznością dokonania drastycznego wyboru — stwierdza — postanowił pisać o wewnętrznym rozwoju i zewnętrznych stosunkach państw europejskich (s. XI). Jednakże o tych właśnie sprawach najtrudniej pisać syntetycznie; co dotyczy Anglii, nie da się odnieść do Hiszpanii czy Niderlandów Północnych, brak sfery spraw dających się ująć liczbowo uniemożliwia zwięzłą systematyzację procesu historycznego, jakiej skrajny przykład dał ostatnio Carlo M. Cipolla³.

W rezultacie otrzymaliśmy obszerny esej. Nie byłoby celowe wymienić tu zakresy omówionych i pominiętych spraw; chcemy raczej przedstawić sposób, w jaki problemy ówczesnej Europy zostały ujęte.

„Przemiany Europy” ukazuje Charles Wilson w oszczędnych, zwięzłych zdaniach, żywym stylem, unikając dłuższych wywodów na jeden temat. Jakkolwiek zastrzega się, że sprawy brytyjskie traktować będzie na równi z resztą Europy, czytelnik z Kontynentu skłonny jest uważać, że zastosowano do nich szkło powiększające. Choć mowa o epoce, w której Anglia — obok Holandii — pod każdym względem zyskuje na znaczeniu i zasługuje na uwagę, to już liczba pozycji w tablicy chronologicznej (s. 275—284) wskazuje na uprzywilejowanie Wyspy.

Zainteresowanie polityką narzuciło dwoisty układ tematyki: dominuje rzeczowy, przeplatając się z chronologicznym, panującym w ostatnich rozdziałach. Zaskakujące, że pominięta została cała problematyka i dyskusja wokół kryzysu XVII w.; zaznacza się ona jedynie pośrednio a stosunek Wilsona do tych spraw przejawia się bodajże w jednym tylko zdaniu, do którego jeszcze powrócimy. Tym, co autora interesuje, czy — może raczej — co chce wpoić czytelnikom, jest istota związków między zjawiskami. Pisząc o Williamie Camdenie, elżbietańskim humaniście i historyku, przytacza polibiuszowską maksymę, że historia pozbawiona „dla czego”, „jak” i „po co” byłaby raczej jałową zabawą niż pożyteczną nauką. Sam zdaje się kierować inną myślą starożytnego pisarza: „...ci, którzy przekonani są, że znajomość części historii da im wystarczający pogląd na całość, mnie przynajmniej zdają się być w podobnym położeniu jak ludzie, co patrząc na rozrzucone części ożywionego przedtem i pięknego ciała sądziliby, że przez to uzyskali dostateczny i własny pogląd na siłę i piękność samej żywej istoty. ...Nabrać bowiem wyobrażenia o części z całości jest rzeczą możliwą, ale osiąść stąd wiedzę i dokładne zrozumienie — niemożliwą. Dlatego trzeba uznać, że częściowa znajomość historii na ogół mało przyczynia się do rzetelnego poznania całości dziejów” („Dzieje” I, 4).

Jak uniknąć encyklopedycznego ujęcia owej „całości”? Jak zmieścić ją na trzystu niespełna stronicach? Wilson zakłada odpowiednią wiedzę czytelnika i zostawia sobie prawo wyboru zjawisk i szczegółów do bliższego omówienia. Czerpie je z pogranicza spraw politycznych i życia intelektualnego. Najlepiej może oddają klimat książki i tezę autora uwagi wstępne, kreślące paralele między omawianym stuleciem a doświadczeniami pokolenia lat 1970-tych. Obie epoki to czasy gwałtu, wzmagającego się ustawicznie, tak iż stał się niedostrzegalną cechą życia codziennego; nietolerancja zaostrza się a okrucieństwo prześladowań organizuje coraz doskonalej. Gdy pogłębiają się różnice dogmatyczne, rośnie zarazem przywiązanie do dogmatu. Ucisk jednostki przez władzę, jednak władza nie jest bezpieczna przed rewoltą. Wzrost cen przyczynia się do braku stabilizacji gospodarczej, ta zaś wzmacnia rywalizację w społeczeństwie. To byłyby analogie klimatów obu epok, równie ważne są jednak ich różnice, zwłaszcza owa — charakterystyczna dla XVI/XVII w. — „atmosfera przypadkowości, niemal niezrozumiała dla umysłów zwykłych przyjmować (wbrew licznym przeciwnym doświadczeniom), że ludzie

³ C. M. Cipolla, *Storia economica dell'Europa pre-industriale*, Bologna 1974 (także wyd. angielskie).

potrafią przewidzieć rezultaty wynikające z ich świadomych decyzji i do pewnego stopnia kontrolować wydarzenia" (s. IX). Tak przedstawiony kontrast wydaje się nam przesadny: biorąc pod uwagę niezmierny wysiłek w kierunku przewidywania i kształtowania przyszłości, rezultaty polityczne, a często i gospodarcze, ostatnich dziesięcioleci odbiegają może nie mniej niż w ubiegłych stuleciach od zamierzeń kół kierujących: w polityce w grę wchodzi oczywiście sprzeczne interesy i akcje, ale gdzie na tym globie udało się ostatnio uniknąć nieprzewidzianego i niepożądanego obrotu spraw gospodarczych? Jeśli jednak „niepewność” jako specyficzna cecha XVI/XVII w. może budzić wątpliwości, to nader trafnie charakteryzuje Wilson odmienną ówczesnego sposobu myślenia i odczuwania: nikłą rolę ścisłego pomiaru i liczby, wielki walor przesądu, przenikającego się ze sceptycyzmem i próbami naukowego eksperymentu, wreszcie zaabsorbowanie umysłów sprawami religijnymi — czyniące z wierzeń o „gwałtownych, fanatycznych destruktywnych formach” siłę niezależną.

„Główną słabością, trapiącą tak zwane »nowe monarchie« było to, że ich ambicje stale przerastały nie tylko finansowe, ale i administracyjne możliwości — brzmi *credo* autora — Zakres planowania (oczywiście mowa o projektach politycznych) i skala operacji były nowoczesne; aparat naukowy i intelektualny, którym mogły się posługiwać — starożytny. Ambicje Filipa II były na skalę Hitlera; jego umysł był umysłem średniowiecznego mnicha. Epoka była zaśmiecena gruzem planów rysowanych przez ludzi o obliczu z konieczności podwójnym”. Jedynym niemal pełnym sukcesem epoki była Republika Niderlandów za Wilhelma i Maurycego Orańskiego. „Wokół nich leżała Europa wciąż w różnym stopniu neofeudalna i w dominującym stopniu agrarna. Skoro państwa były w tak odmiennych stadiach ewolucji społecznej, historyk musi być ostrożny używając pojęć takich, jak »ogólny kryzys«” (s. XI).

Ta ostrożność w uogólnianiu zjawisk mieniących się różnorodnością przenika całą książkę; stwarza ona szczególną trudność dla autora, który nie chce ograniczać się do faktografii. Rezultat zależy w znacznym stopniu od natury omawianego zagadnienia. Rozdział o fascynującym tytule „Kings and Nobles: Partners or Rivals?” nie przynosi odpowiedzi na postawione pytanie (czy mogłaby być jednoznaczna?), przechodzi obok formułowanych ostatnio w nauce tez na ten temat i koncentruje się — ale znów nie wedle porównywalnych kwestionariuszy — na przypadkach francuskim, niderlandzkim i angielskim. Podobnie z podrozdziałem „The Nature of Nobility”, który również po kilku zdaniach o przywilejach i liczebności szlachty w krajach europejskich dotyczy głównie niezwykle ważnego i najciekawiej ostatniego badanego przypadku angielskiego.

Cóż dziwnego, że ta pastelowa technika pisarska najlepiej oddaje zjawiska z natury pełne półcieni, delikatne i nieuchwytnie. Świadectwem rozdział „Adventures of Imagination and Reason”, poświęcony myślicielom, którzy „wszyscy zamieszkiwali ziemię niczyją, leżącą między zabobnem a wiedzą” (s. 200), gdzie irracjonalizm był „żywotnym składnikiem współczesnej aktywności umysłowej” (autor cytuje Roberta Evansa). Wywody Wilsona uzupełniają tu znakomity szkic Christophera Hilla „Reason and Reasonableness”. Wilson zgodziłby się zapewne, że irracjonalizm mógł w owej epoce stać się sojusznikiem w walce z uczonymi (*scholarly*) przesadami, jednak nie byłoby w jego stylu napisać, jak Hill: „było moją tezą, że rozum, rozsądek (*reason, reasonableness*) to pojęcie społeczne”⁴.

Czytając o problemach intelektualnych epoki, czytelnik machinalnie skupia uwagę na znaczeniu, w jakim autor pisze o „racjonalizmie”. Oczywiście, z pers-

⁴ Ch. Hill, „Reason” and „Reasonableness”, [w:] *Change and Continuity in Seventeenth-Century England*, Cambridge, Mass. 1975 (przedruk z „The British Journal of Sociology” t. XX, 1969, nr 3).

pektywy Oświecenia i rozwoju myśli, a zwłaszcza nauki, w ostatnich stuleciach bliższe są nam wszelkie przejawy działalności intelektualnej, z których wywodzi się nasza współczesność. Jednakże przeciętnego myślącego zjadacza chleba należy oceniać miarą zasobu informacji i doznań, jaki został mu dany. W XVI/XVII stuleciu konsekwentny tok myślenia i wnioskowania nie zawsze musiał prowadzić człowieka w tym samym kierunku co dziś, choćby z racji szczuplejszego zasobu wiedzy. Nie tylko jednak dlatego; nie nauczony szufladkować, człowiek nie oddzielał sfery rozumowania świeckiego od sfery wierzeń i świata nadprzyrodzonego — jeśli dziś niejeden czyni to ze znaczną łatwością, czy znamionuje tym postęp? Zresztą, kto przekonał się o istnieniu żyrafy czy wielbłąda, czemu nie miał uwierzyć w jedno-rozca? Hill ma rację (nie ograniczoną tylko do omawianej epoki) gdy pisze, że „przeciwstawiać rozsądek entuzjazmowi stało się [za restauracji Stuartów] niemal politycznym sloganem”. W czasach, gdy — jak była mowa — zawiodło tyle ściśle zakreślonych planów i koncepcji politycznych, „dojrzały rozsądek” polityczny okazywał się ewidentnie zawodny.

Choć Rzeczypospolita jest w omawianej książce wzmiankowana wielokrotnie, sprawy polskie pozostają poza jej tematyką, podobnie zresztą jak szwedzkie czy rosyjskie, o ile te państwa nie wchodzą na arenę wielkich konfliktów europejskich. Polski recenzent skłonny bywa w takim przypadku ubolewać. Zapewne, *casus* Rzeczypospolitej rozszerzałby niezmiernie gamę rozbieżności, zarówno gdy mowa o strukturach społeczno-politycznych, planach meżów stanu, jak o racjonalizmie czy reformacji. Ale zamiast dopominać się o dopuszczenie na widownię historii, zwróćmy uwagę, jak z kolei w analogicznych pracach polskich mało uwagi poświęca się sprawom intelektualnym. W historiografii polskiej mają one być odrębny w szczupłym nurcie badań nad historią nauki i w związku z reformacją. Jest to konsekwencja dramatycznego zwrotu, jaki nastąpił u nas w XVII stuleciu, oddalając na długo Polskę od świata Rzeczypospolitej Nauk, niewidzialnych kolegów, prekursorów Oświecenia — tak przecież ściśle związanych ze swymi społeczeństwami.

Antoni Mączak

Pierre Chaunu, *Histoire, Science Sociale; La durée, l'espace et l'homme à l'époque moderne*, Paris 1974, SEDES, s. 437.

Pierre Chaunu, profesor w Paryżu i Caen, historyk gospodarki i kultury, państwa i zaludnienia, dziejów Europy nowożytnej i Ameryki, autor licznych monografii i syntez jest jedną z bardziej znanych i zarazem chyba bardziej dyskusyjnych postaci we współczesnej nauce historycznej we Francji. Jest przedstawicielem jej walorów i dynamiki rozwojowej jako entuzjasta nowoczesnej problematyki badawczej i metod ilościowych, jest też reprezentantem jej słabości w postaci kwiecistych wypowiedzi i pospiesznych, nie zawsze pogłębionych syntez. I chociażby ze względu na atrakcyjność i kontrowersyjność tej postaci i jej twórczości, warto zwrócić uwagę na wydaną w 1974 r. jego książkę pt. „Histoire, Science Sociale”, będącą jak gdyby kwintesencją jego idei, a niekiedy i jego słabości.

Historię pojmuje Chaunu jako jedną z nauk społecznych, rozpatrując jej podstawową problematykę w trzech kategoriach — trwania, przestrzeni i człowieka jako kategorii społecznej. Według autora historia jako nauka narodziła się w XVI stuleciu, a po zaniedbaniach XVII wieku, Oświecenie przyspieszyło jej rozwój, wiek XIX ją unaukowił, a wiek XX stworzył jej kształt jako nauki społecznej. Na ten kształt złożyły się kolejno — pojawienie się historii gospodarczej i w rezultacie kwantyfikacji, później ujęć globalnych, które zawdzięczamy głównie ekonomistom (Kuznets, Marczewski), a ostatni postęp przypisuje Chaunu zastosowaniu